Nr. 88. We Lwowie, Wtorek dnia 16 Kwietnia 1878. **Rok XVII**

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 " 50 "
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgji i Szwajcarji . . . 9 złr. 60 cnt.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddun.
„ Serbji . . . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu hr. Ulanickich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adam, Correfour de la Croix Rouge; w WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Co. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Co. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE n/M. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 c. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 15 kwietnia.

(Pośrednictwo Bismarka w sprawie wschodniej.— Spuścizna po Ignatiewie. — Zlanie się opozycji węgierskiej. — Austro-węgierskie sprawy parlamentarne. — Nowi kawalerowie Złotego runa.)

W coraz wyraźniejszych konturach wyłania się pośrednictwo, którego się Bismark podjął między Moskwą a Austrją i Anglią, i coraz jaśniej zarysowuje się cel tego pośrednictwa: rozłączenie interesów angielskich od austrjackich i przeprowadzenie na tej podstawie transakcji między Austrją a Moskwą, a odosobnienie Anglii. Podług dzisiejszych telegramów, Bismark tylko pod tym warunkiem podejmuje się pośrednictwa, jeźli Anglia i Austrja zgodzą się:

1) na odstąpienie Moskwie Bessarabii rumuńskiej, a wynagrodzenie Rumunii Dobruczą;

2) na odstąpienie całej Armenii wraz z Erzerumem Moskwie;

3) na wykluczenie kwestji wynagrodzenia kosztów wojennych z pod obrad kongresu, a pozostawienie tej kwestji wyłącznie umowie między Turcją a Moskwą.

Jeżeli Anglia i Austrja te warunki przyjmą, wtedy Bismark obowiązuje się użyć całego swego wpływu u Moskwy, ażeby kongresowi przyznała zupełną swobodę zmodyfikowania zmian terytorjalnych, przeprowadzonych przez traktat sanstefański.

Właściwie Bismark stanął zupełnie na stanowisku moskiewskiem. I Moskwa żądała, ażeby kwestja rumuńska Bessarabii, zaborów w Azji i wynagrodzenia wojennego wykluczona była z pod obrad kongresu, a modyfikacje granic na półwyspie Bałkańskiem pozostawiała porozumienie się na kongresie. A Ignatiew w Wiedniu pozostawiał je nawet tylko porozumieniu się między Austrją a Moskwą!

Oprócz tego Bismark żąda, ażeby Anglia jeszcze większy zabór w Azji przyznała z góry Moskwie, niż to przyznaje sam traktat sanstefański, bo nawet Erzerum, przez które miasto idzie główny handel karawanowy do Persji i w głąb Azji. Moskwa nie chcąc drażnić Anglii z powodu drogi karawanowej, oznaczonej jako jeden z głównych interesów angielskich, nie zabierała Turcji tych terytorjów, które ta droga przerzyna. Salisbury w swym okólniku podnosi że gdy ta droga szłaby w bliskości nowej granicy moskiewskiej, więc nie byłaby bezpieczną, gdyż w każdej chwili mogłaby być zagrożoną. A tu Bismark posuwa się jeszcze dalej, i całą drogę karawanową już przed wszelkiemi rokowaniami każe Anglia przyznać Moskwie!

Salisbury w swym okólniku podnosi, że oddanie w ręce Moskwy Bessarabii rumuńskiej zniosłoby wolność ujść Dunaju. A Bismark żąda, ażeby to odstąpienie z góry przyznała Moskwie!

Salisbury podnosi dalej, że kwestja kosztów wojennych, według postanowień traktatu sanstefańskiego, zrobiła Turcję zupełnie zawisłą od Moskwy, a przez to samo Bosfor i Dardanelle byłyby właściwie w ręku Moskwy. Tymczasem Bismark żąda, ażeby ta kwestja była zupełnie wykluczoną z obrad kongresu!

A cóż w zamian za te trzy najgłówniejsze ustępstwa, za poświęcenie przez Anglię trzech najgłówniejszych swych interesów ofiaruje Bismark Anglii?...

Właściwie nic nie ofiaruje. Przyrzeka jedynie, iż energicznie popierać będzie, ażeby Moskwa kongresowi przedłożyła do rozstrzygnięcia kwestję granic Nowej Bułgarji, Serbii i Czarnogóry (podczas gdy Anglia żąda, ażeby kongresowi cały traktat sanstefański przedłożono). A nawet i tyle nie ofiaruje Anglii, gdyż przyrzeka jedynie popierać u Moskwy, ażeby pozostawiła kongresowi nie prawo rozstrzygania co do kwestji na półwyspie Bałkańskim, ale jedynie możność modyfikacji granic!! A rozumie się, że taką jedynie modyfikację granic mógłby kongres uchwalić, na którą się Moskwa zgodzi!

Jednem słowem, Bismark ograniczyć chce czynność kongresu jedynie na taki zakres, w którym Moskwa mogłaby pozornie uwzględnić interesa austrjackie.

Jeźli depesza ostatnia prawdziwe podstawy pośrednictwa Bismarka podała, to z góry można być przekonanym, że Anglia warunków podobnego pośrednictwa nie przyjmie, chociażby miała opuszczoną być przez Austrję! Wobec żądania Anglii, aby Moskwa cały traktrat sanstefański przedłożyła kongresowi, Anglia gdyby teraz ustąpiła, to dałaby z góry, bez wojny, za wygraną Moskwie. Właściwie bowiem Anglia poddała by się żądaniu Moskwy. Tego nie dopuści sam honor i powaga mocarstwowa Anglii.

Lecz co zrobi Austrja? Całe to umówione między Moskwą a Niemcami pośrednictwo Bismarka ma jedynie i wyłącznie na celu niemożliwem dla Andrassego uczynić przymierze z Anglią, ma wydemonstrować *ad oculus* dworowi wiedeńskiemu, iż interesa angielskie są inne jak austrjackie, iż lepiej więc jest w spokoju i bezpieczeństwie, bez wojny wziąć Bośnię i Hercegowinę a może i Albanię, i pozostać w przymierzu trójcesarskiem, niż zrywać to przymierze i rozpoczynać wojnę z Moskwą, nie mając pewności zupełnej, jakby się zachowały Niemcy, i narażać się na niepewną wojnę, której skutki mogłyby być smutne.

Wprawdzie i w sferach rządowych panuje przekonanie, że to, co dziś da Moskwa Austrji za jej neutralność, za lat kilka jej z grubym naddatkiem odbierze, a może nawet ją rozbierze w spółce z Niemcami, ale polityka austrjacka nie odznaczyła się w ostatnich lat dziesiątkach przezornością, nie umiała wcześnie zapobiedz wyrzuceniu Austrji z Włoch i z Niemiec. Być więc może, że i teraz pójdzie tą drogą. Jedynym hamulcem mogłaby być stanowcza opozycja obu parlamentów i wspólnej delegacji przeciw wejściu na tą drogę, przeciw transakcji z Moskwą. Parlament węgierski stanowczo swe zdanie wypowiedział. Parlament przedlitawski dotąd milczy prawie, jak gdyby go ta sprawa nie obchodziła. A już samo milczenie tłumaczą za granicą oporem przedlitawskiego parlamentu przeciw wojnie z Moskwą, jakto Derby w Izbie lordów oświadczył. Ostatni był czas przed świętami Wielkanocnemi do manifestacji w Radzie państwa w kierunku przeciwnym transakcji z Moskwą. Nie uczyniono tego.

Gdy Rada państwa zbierze się przy końcu tego miesiąca, już podobno będzie za późno, bo już do tego czasu gabinet wiedeński zdecydować się będzie musiał.

Ignatiew pozostawił po sobie we Wiedniu bardzo miłą dla Austro-Węgier spuściznę — a to zorganizowane biuro prasowe dla austro-węgierskich dzienników moskalofilskich i ściślej organizację agitacyjną. Śledząc choćby nie bardzo uważnie postępowania tych dzienników, możemy dokładnie napotkać tego objawy namacalne. Stosunek Moskwy do Austrji przedstawiają one jako niekonieczne drażliwy. Według nich, Andrassy tylko co do Bułgarji „po morze Egejskie" mocno opowiada Ignatiewowi, powiększenie Serbii i Czarnogóry weźmie już Austrja pod rozwagę — „i zdaje się, że za korzyści komercyalne Austrja gotowa zrzec się wszelkich nabytków politycznych i terytorjalnych." Jako powód zwrócenia się tak zwanej partji wojskowej przeciw Moskwie podają groźne dla strategicznego położenia Austrji posunięcie granic Bułgarji, Serbii i Czarnogóry. Ogółem traktują te organa Austrję jako mocarstwo bardzo „naiwne" i które nie zdoła się wydobyć z pod wpływu Berlina.

Co się tyczy agitacji moskiewskiej, postępuje ona wcale jawnie. Dążą one przedewszystkiem do pogodzenia obu obozów kroackich — rządowego i opozycyjnego — aby utworzyć ognisko, dokoła którego by skupić mógł wszystkich Słowian korony św. Szczepana, tj. Kroatów, Serbów, Słowaków i Rusinów „dla obalenia hegemonji madziarskiej." Organa kroackie podnoszą już tę sprawę, z obu obozów wzajemnie się zachęcają do zgody, zwłaszcza gdy między niemi tylko co do środków, a zgoła nie co do celów zachodzą różnice. Czy jednak, choćby zgoda w łonie Kroatów nastąpiła, wszyscy by wtenczas na korzyść Słowian węgierskich i Moskwy — bardzo wątpimy. Jak Polacy na północy, tak znowu na południu Słowiańszczyzny Kroaci swoją osobną kroczą drogą; panslawizm u Kroatów, jako katolików, jako wychowanków cywilizacji jedynej, tj. łacińskiej, nigdy się nie zakorzeni.

Dnia 13. bm. dokonane zostało zlanie się frakcyj opozycyjnych węgierskiej Izby posłów. Nowe stronnictwo przybrało nazwę „ligii opozycyjnej" i program swój złożyło w „deklaracji", która nam jeszcze nie jest dokładnie znana. Główne szczegóły już jednak podaliśmy. Do ligi należy 75 niezawisłych liberałów, 25 konserwatystów, 12 dysydentów i 4 łużnych. Jeżeli p. Bitto przystąpi ze swojemi, to liczyć ..., w razie przeciwnym ... p. Banhidy.

D. 13 w południe odbyła ponowną konferencję — po protokołu nie spisano i uchwalono tajemnicę — przedlitawska deputacja regnikolarna, na której złożono merytoryczne propozycje, jakie mają węgierskiej być przedłożone, i stosunek, w którym obie dzielnice monarchii mają się przyczynić do spłaty długu 80-milionowego. Wczoraj zaś w niedzielę miała odbyć posiedzenie deputacja węgierska dla uchwalenia repliki na renuncjum przedlitawskie. Replika ma szczegółowo rozbierać renuncjum, i w końcu przyjmować zaproponowanie na poufne konferencje, ale pod zastrzeżeniem, że krokiem tym deputacja węgierska nie uznaje obowiązku Węgier do przyczynienia się do spłaty owego długu. Nad tą repliką odbędzie posiedzenie deputacja przedlitawska dzisiaj. Zdaje się, że węgierska deputacja przystała do merytorycznej rozmowy tylko pozornie, żądania przedlitawskiej złoży sprawę sejmowi, któryby dopiero sam uchwalił ogólną kwestję sprawy. Prędko zatem załatwienie nie nastąpi. Na wczoraj zaprosił p. Dumba członków obu deputacyj na obiad.

Wiener Ztg. z niedzieli ogłasza nominację nowych 16 kawalerów orderu Złotego runa, między tymi 4 arcyksiążąt. Z reszty jeden, p. Jerzy Majlath, prezes najw. trybunału węgierskiego; hr. Ryszard Belcredi był ministrem ugodowym, ks. Adolf Auersperg jest prezydentem gabinetu antiugodowego, a hr. Edward Taaffe, namiestnik Tyrolu i towarzysz ... lat cesarza ... kandydatem do prezydentury nowego gabinetu (był już poprzednio ministrem). Zbiór ciekawy! Książę Rudolf Croy-Dülmen ma wejść w stosunki powinowactwa z Habsburgami, gdyż jego córka ma wejść w związek z arcyksiążęciem z tytułem arcyksiężny, (w czem pośredniczył hr. Alfred Potocki).

Misja Bratiana i misja Austro-Węgier.

* Ulisses-Bratiano wraca w tej chwili do Bukaresztu z wyprawy dla odszukania całości i niezawisłości Rumunii. Wędrówka jego po stolicach sąsiednich mocarstw, nie koniecznie może się nazwać szczęśliwą. Z Wiednia odesłali go do Berlina, z Berlina znowu do Wiednia. I tu i tam wyrażono współczucie dla pożałowania godnego położenia Rumunii, lecz zarazem oświadczono, że sprawa terytorjum bessarabskiego jest pod tym względem ... nie ... aby z nią występowały miały przeciw Moskwie. We Wiedniu dodano podobno pod względem skargi na artykuł 8. traktatu z San-Stefano, zastrzegający wolną i pewną komunikację przez Rumunję dla Moskwy na czas okupacji Bułgarji, że Austro-Węgry ... tego traktatu, ... nawet za stanowczy, że przeto i artykuł 8. ... wypadało podnosić oddzielną reklamację przeciw Moskwie. Jednem słowem, pan Bratiano oprócz spóźnionego przeświadczenia, że Moskwa nie panuje tak wszechpotężnie we Wiedniu i w Berlinie, jak w Bukareszcie, nie przywozi nic, wracając do domu w dawną zależność od Moskwy — którą sam dla siebie i swojego narodu zgotował.

Do Londynu nie dotarł on wszakże, chociaż tam, jakby na przygotowanie mu wstępu, otwarcie wypowiedziano, że sprawa retrocesji terytorjum bessarabskiego jest sprawą europejską i dotyczy interesów Wielkiej Brytanii. To wstrzymanie się od podróży do Londynu jest nader charakterystycznem jak dla ogólnego położenia europejskiego, tak też i dla polityki, robionej w tym ostatnim perjodzie przez pana Bratiana, przyjaciela niegdyś potężnej Moskwy, podżegacza Wołochów austro-węgierskich, usłużnego sprzymierzeńca idącego na podbój wbrew europejskim traktatom caratu.

Sędziwy Thiers, który kładł się w poprzek całą swoją postacią polityczną a zasłużoną, przeciw wojnie źle przygotowanej i pod ciężarem błędów i interesów dynastycznej polityki mającej się prowadzić, złamany wybuchem podnieconego narodowego uczucia, gdy katastrofa nastąpiła i przygniotła naród jego nieszczęściami bez miary — wyprawił się także w drogę po dworach europejskich, aby przedstawić skutki kataklizmu dla europejskiej równowagi, uzyskać, jeśliby się dało uzyskać, pomoc dla ojczyzny, przyprawionej o niemoc. Z czcią i współczuciem wszędzie go przyjęto, choć Francja na ziemi leżała, pomocy wszakże nie obiecano. I wrócił Thiers do Francji, przywożąc rozpaczliwe, lecz n i e w ą t p l i w e świadectwo, że wszelka pomoc niemożliwa.

Kto wie, czy nie tę samą rolę, gdy ojczyzna w nieszczęściu, zachciało się odegrać panu Bratianowi. Podróż już była; a cofnięcie wojsk rumuńskich do Małej Wołoszczyzny z postanowieniem i nieszukania schronienia za granicą i niebronienia ustanowionych władz i instytucyj krajowych, to daleko wymowniejsze świadectwo, że pomocy nie znalazł, że trzeba się godzić z losem, aniżeli niem była relacja p. Thiersa przed rządem francuskim i zgromadzeniem narodowem w Bordeaux. Idzie o to tylko, czy pan Bratiano ma prawo wystawiania podobnego świadectwa, i czy świadectwo prawdziwe?

Thiers opierał się całym wpływem swoim, wszystkiemi środkami, jakie miał do rozporządzenia, wybuchowi wojny, Thiers nie spowodował nieszczęścia, jakie na kraj spadło; Thiers był ciągłym obrońcą równowagi europejskiej i w części jego to było zasługą, że świat wierzył, iż Francja była kamieniem węgielnym tej równowagi; Thiers był przyjęty wszędzie z najwyższym szacunkiem i współczuciem, choć sprawę opuszczono. Czego on nie zrobił dla ocalenia Francji w Europie, tego niktby z pewnością nie potrafił zrobić. Nie tak się rzecz ma z prezesem gabinetu rumuńskiego. Ten pracował oddawna dla Moskwy, on pod protektoratem Moskwy chciał rozsadzać obce społeczeństwa i chciał bez zasług dla świata, a z pożytkiem dla tego tylko, co pokojowi świata zagrażał, powiększyć rumuńską potęgę, on sprowadził bezpośrednio na kraj nieszczęście — on też, aby dalej antytezy nie prowadzić, został z większem współczuciem dla nieszczęścia Rumunii, niż dla jego własnej osoby i położenia przyjętym, on nie usłyszał wywodów niemożności pomagania Rumunii... owszem przeciwnie, lecz otrzymał odmowę pomocy. Trudno; prawo odpowiedzialności indywidualnej chcąc nie chcąc jest podstawą moralności społecznej, i jedynym mocnym czynnikiem polityki, jakoteż wszech rzeczy ludzkich. Odpowiedzialność dziejowa domaga się zawsze sprawców; kto siał całe życie niezgodę, nie może występować jako anioł pokoju, choćby tego pragnął— bo mu nikt nie uwierzy, a kto był wcale niezłem narzędziem Moskwy, nie daje rękojmi, że może być punktem oparcia dla opierania się Moskwie.

Pan Bratiano przybywając do Bukaresztu, zastaje tam dwie czekające na jego powrót sprawy: przesilenie wewnętrzne gabinetowe, i propozycję moskiewską zawarcia oddzielnej nowej konwencji między Moskwą a Rumunią o artykuł 8my traktatu z San Stefano. Nie wiemy, jaki obrót wezmą obie sprawy, i w jakim staną do siebie stosunku. Co do drugiej, to powodzenie jej u gabinetu Bratiano-Kogolniczano wydaje się nam możliwem. Samo żądanie takiej konwencji papierowej jest już jednem ze słynnych ustępstw moskiewskich — tą razą dla stanowiska i skarg Rumunii. Powtóre dzienniki moskiewskie zanadto coś prawią o bezpłodnych piaskach Bessarabii mołdawskiej i ich podrzędnej wartości dla Moskwy, aby nie można było przypuszczać okraszania jednego ustępstwa drugiem. Tak więc sprawa powieść się może. Czy wszakże naród rumuński przyjmie dobrodusznie świadectwo Bratiana, i pozwoli gabinetowi dalej konwencjonować z Moskwą? — to inne pytanie. Wszak Izby rumuńskie jeszcze zebrane, naród ma środki gotowe w ręku, i powiedzieć może co najmniej temu gabinetowi pisanych i niepisanych konwencji z Moskwą: „idź do klasztoru!", jeśli chce sam wyjść z hamletowskiej pozycji, a dla swych dawnych rządców być jednak łaskawym. — Przyznajemy nawet, że świat i państwa mają prawo żądać od narodu rumuńskiego tego aktu woli i siły narodowej, jako rękojmi, że Rumuni chcą naprawdę bronić swobody swojej i świata przeciw gwałtom moskiewskim, jako dowodu, że los Rumunii nie może być obojętnym jako państwa niezależnego, nie może być obojętnym dla narodów europejskich i dla państw sąsiednich.

Tyle co do Rumunii. Zachowanie się jej wszakże i ewentualne postąpienie rządu bukareskiego nie zmienia w niczem obowiązków monarchii austro-węgierskiej i wpływać nie może na zachowanie się tej ostatniej. Czy konwencja przyjdzie do skutku lub nie, czy ułożony gabinet Bratiano-Kogolniczano zostanie lub nie u steru, każdy krok Moskwy w Rumunii, wzmacniający tej pierwszej polityczną lub strategiczną pozycję, jest faktem przeciw remonstracjom europejskim co do samowoli moskiewskiej, jest bezpośrednio przeciw monarchii wymierzony. Jeśli konwencja zostanie zawartą, będzie ona sama, sama przez się, utwierdzeniem i gwałtu z San Stefano i pociągnięciem dalszych z niego konsekwencyj; jeśli bez konwencji Moskwa zawładnie administracją lub komunikacjami rumuńskiemi, będzie to nowym gwałtem, dodanym do dawnych — ani jednego zaś, ani drugiego mocarstwo, „co trzyma straż na Dunaju", bez abdykacji własnej ścierpieć na chwilę nie może. — Monarchia nad Dunajem liczyć się powinna tylko z faktami, a wzięcie przez Moskwę w posiadanie Rumunii i nagromadzenie tam sił wojennych za współudziałem czy wbrew Rumunom, jest ogromną pozycją przeciw niej samej zdobytą i zmniejsza jej środki obrony.

Lecz nawet od tej obrony własnej przeciw samowoli moskiewskiej, do której ogłosiła się gotową monarchia, są w grze dzisiaj ważniejsze jeszcze pytania — rozstrzyga je zaś jej zachowanie się. Faktyczne, siłą broni, bezpośrednie odparcie wszelkiego zamachu moskiewskiego ku usadowieniu się mocniejszą niż dziś nogą w Rumunii, to rękojmia dla świata, że monarchia chce na prawdę bronić swobody swojej i europejskiej przeciw gwałtom moskiewskim. Niedanie takiej rękojmi na czasie, paraliżuje akcję antimoskiewską i odasabnia monarchię w jej własnym zatargu z Moskwą. To próba więc, na teraz i na przyszłość, próba mocarstwowa, czy los Austro-Węgier jako mocarstwa na Wschodzie może i powinien świat interesować. Niechaj więc czuwa ten, w którego ręku dziś wpływ na decyzje monarchii, aby nie powiedziano o monarchii austro-węgierskiej w bliskiej może przyszłości tego, co obecnie mówiono panu Bratianowi: „Co nam po was? Jeśli będzie potrzeba, to sami się od gwałtownictwa Moskwy obronimy." Takie powiedzenie nie zabija Bratiana; ale takie powiedzenie byłoby przez się samo już napisem grobowym dla mocarstwowego stanowiska Austro-Węgier.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Stambuł d. 5. kwietnia.

Armia turecka, która przy zawarciu rozejmu znajdowała się w stanie zupełnego rozprzężenia i demoralizacji, straciła bowiem wszelki związek taktyczny, i brakowało jej dział, karabinów, amunicji i prowiantu — jest dzisiaj poczęści zreorganizowaną. Jeden tylko żołnierz turecki ze swem ślepem posłuszeństwem dla dowódzców, ze swą niewzruszoną wiarą w Proroka, może w tak krótkim czasie zapomnieć o krwawych klęskach, których doznał bez własnej winy, tudzież o niesłychanej nędzy, na jaką był wystawiony. Arsenały w Topbane i Irene dostarczyły wojskom na nowo broń brakującą. Składy mundurów w Skutari, Makrikiej i Ismid zostały wzięte w kontrybucję, aby na nowo wyekwipować żołnierzy, którzy w ciągu jednorocznej kampanii strasznie byli obtargani. Korpus oficerów, od początku nieliczny, został wzmocniony zamianowaniem wychowańców szkół wojskowych i 750 zasłużonych podoficerów. Słowem, armia turecka, jest dzisiaj znowu zdolna do akcji i ma jaką taką możność, by tej małej piędzi ziemi, którą Turcji pozostawił traktat sanstefański, bronić zacięcie. Według podań Dżeride-Askerjeh etat wojsk, zgromadzonych w Stambule, w okolicach Gallipoli, w warowniach Bosforskich i Dardanelskich, tudzież w zatoce Udania, wynosi 248 batalionów, które podług tego samego urzędowego źródła posiadają zupełną siłę wojenną. Lecz widoczna to przesada, gdyż w takim razie suma samych kombatantów liczyłaby około 200.000 ludzi, podczas kiedy według raportu Mehmet-Alego baszy, teraźniejszego szefa sztabu, żaden batalion nie dosięga kompletu stopy wojennej 868 ludzi. W przecięciu kompanje liczą po 60—70 ludzi, coby wykazywało ogólną siłę wojsk tam zgromadzonych na 130.000 piechoty, 10.000 jazdy i prawie tyleż artylerji. Wojska te stoją pod nominalnym rozkazem członka rady wojennej, Czerkies-Abdi baszy, ojca marszałka Reufa. Jako adlatus dodany mu jest Mehmet Ali. Pod nim komenderują: marszałkowie Ghazi Osman basza, szef gwardji sułtańskiej i pierwszego ordusu (korpusu),—Reuf basza, komendant trzeciego,—Ghazi Achmet Muktar, komendant czwartego, Ghazi Mehmet (Szamyl) piątego, nakoniec Izzet basza, dowódzca szóstego korpusu. W samym Stambule znajdujące się wojska stoją pod rozkazami Osmana baszy, a mianowicie w dolinie Słodkich wód po stronie europejskiej, w Kiat Hane 19 batalionów dywizji Nedżeb, w lesie pod Bolgradem 19 batalionów dywizji Ismaił baszy podczas gdy w dolinie Bujukdere, gdzie sam Osman rozłożył się główną kwaterą stoją brygady Sadullah, Mustafa i Hassan w sile 20 batalionów. W zamkach bosforskich i baterjach na brzegu europejskim aż do Kiljan stoi większa część dywizji Husseina baszy. Reszta takowej wraz z czterema batalionami zejbeków i pułkiem artylerji wybrzeżnej pilnuje azjatyckich baterji od Anadoli-Fanar do Madżar-Tabia. W Stambule mało jest wojska, a komendant miasta Fuad basza ma następujące siły do dyspozycji: na Perze 3000 saperów-pompierów pod dowództwem pułkownika hr. Szecheniego, 12 batalionów gwardji narodowej, jeden pułk liniowy i 2 bataliony strzelców, które obozują na wzgórzach Ferikej, stanowiąc komunikację pomiędzy wojskami rozłożonemi w dolinie Słodkich wód, a wojskami w lesie Bolgradzkim.

Straż w dokach marynarki, w warstatach morskich i koszarach marynarskich w Terse-Hane, pełnią oddziały marynarskie. Pałace Dolma Bakcze, Beszkiktasz i Czyragan, zostają pod strażą gwardji przybocznej i gwardji narodowej, podczas gdy 2 bataliony w arsenałach Top Hane dzień i noc są na nogach. Stambuł właściwy jest obsadzony brygadą Sadeddina; 6 batalionów jej obozuje poczęści w Fanar, poczęści w dziedzińcach starego seraju i u stóp wodociągu cesarza Walensa. Naprzeciwko stanowisk moskiewskich pod San Stefano obozują a cheval kolei adrjanopolskiej dywizje Ibrahima i Assafa-baszy w sile 24 batalionów: pierwsza koło 7 wież, druga na wysokości koszar Daud basza i koło Makrikej. Ta ostatnia dywizja wysunęła swoje przednie straże na strzał pistoletowy pod San Stefano. Wspomnieć należy jeszcze o wojskach, rozłożonych na dolinie Haidar Batey, w Kadikiej i Skutari. Jestto 6 batalionów brygady Selim baszy, siódmy zaś batalion pilnuje zakładów marynarskich na wyspie Chalkis. Na pozycjach stambulskich tedy rozlokowanych jest 120 batalionów, ale właściwie bez żadnego taktycznego ordynku. Bataliony ustawione są bez porządku, a o rezerwach wcale nie pomyślano.

Co się tyczy marynarki tureckiej, to większa część jej stoi na kotwicy w zatoce Bujukdere. Stoją tam pancerniki Mesudjeh, Mendunieh i Hamidjeh. Dwa inne statki u Złotego Rogu koło Terse Hane; Nouri, Osmanieh, Ator i Tefik na przylądku serajowym i koło baszty Leandra. Pancernik Mahmudjeh i 2 korwety krążą ciągle na wysokości San Stefano.

Buda-Peszt d. 12. kwietnia.

(*W*) Gdy tylko poruszyła się w łonie społeczeństwa węgierskiego dążność do nowego skrystalizowania dążeń politycznych, do wytworzenia się w parlamencie tak zwanej wówczas „nowej fuzji stronnictw", natychmiast zwróciłem na ten objaw uwagę czytelników waszych. *Gazeta Narodowa* jedna z pierwszych, jeśli nie najpierwsza z dzienników zagranicznych, podniosła jako fakt ważny tworzenie się nowego stronnictwa. Pisząc, nie spodziewałem się wszakże, że proces tak szybko się odbędzie. Od dziś utworzenie się nowego stronnictwa uważać można za fakt dokonany. Wszystkie trzy łączące się odcienia „liberalni niezawiśli", „konserwatyści" i „dyssydenci (od stronnictwa rządowego)" przyjęły dziś na oddzielnych konferencjach podstawy połączenia, i gdy wysłańcy dwóch ostatnich, hr. Apponyi Albert, hr. Berchtold, Bujanovics, Ocskay jako też Dezsö Szilagyi, hr. Bethlen i Pulszky August pojawili się w klubie „liberalnych niezawisłych" jako najliczniejszym — zgromadzeni prawie w komplecie „liberalni niezawiśli" członkowie parlamentu przyjęli ich z okrzykami radości i serdecznego powitania.

Nowa, potężna partja, bo licząca może aż 120 członków, narodziła się. Obrady komisji, mającej prowadzić do porozumienia, trwały prawie przez tydzień. Program wypracowany na tych konferencjach, a stanowiący część jednobrzmiącego oświadczenia publicznego dawnych stronnictw, jest wam znany, ogłosiły go bowiem dzienniki. Zwrócę tylko waszą uwagę na dwa punkta. Punkt dotyczący polityki zagranicznej, pierwszy raz jeśli się nie mylę dotknięty w programach stronnictw węgierskich, wypowiada konieczność przeszkodzenia ustaleniu się potęgi moskiewskiej nad Dunajem i u Bałkanów. Drugi punkt, a raczej punkta, określa stanowisko stronnictwa do sprawy ugody ekonomicznej z Austrją. Stronnictwo, które staje na gruncie artykułu XII. z r. 1867, czyli na gruncie państwowego połączenia z Austrją, żąda połączenia ekonomicznego zarazem, lecz na podstawie wolności handlu i wspólnych traktatów handlowych, gdyby zaś to okazało się niemożliwem, to ustanowienia linii celnej i konsumcyjnej pomiędzy Austrją a Węgrami. Oba te punkta są istotną podstawą i kamieniami węgielnemi nowego politycznego ugrupowania, oba zarazem odpowiadają życzeniu przeważnej większości narodu.

Stronnicy rządu zarzucają programowi, że takowy nie zawiera w sobie nic nowego, ani nic takiego, czegoby partja liberalno-rządowa nie mogła również podpisać. Jestto istotnie jajo Kolumba, którego postawienie jest jedyną właściwością nowego stronnictwa. Stawiał je i pan Tisza, lecz nie postawił — i dlatego niechęć do niego, do stronnictwa idącego pod jego przewodem, jest niezawodnie jednym z czynników, który spowodował nowe ugrupowanie. Faktem jest, że pan Tisza, rozporządzający przy początku obecnej sesji sejmowej ³, częściami wszystkich

głosów i uważany za wybawiciela w całym kraju — dziś jest znienawidzonym człowiekiem w Węgrzech. Jakże palącą jest służba publiczna i rozwój polityczny narodu!

Na Nowy rok 1876, jeszcze za życia Deaka, połączone stronnictwo liberalne sejmowe, w liczbie 300 członków udało się do pałacu prezydjalnego, aby złożyć życzenia naczelnikowi rządu i przewódzcy politycznemu. Był to honor, którego nie dostąpił nawet Andrassy. Podniesiono zaraz, i to nie ze strony przyjaciół pana Tiszy, że tem czem był dla Węgier Andrassy i Deak, tem stał się w jednej osobie pan Tisza, i że takiej władzy nad narodem nikt od XV wieku nie posiadał, a Kossuth w 1848 r. tylko się do niej zbliżał. Dziś, po dwóch zaledwie latach, pan Tisza stoi odosobniony w gronie oddanych mu osobiście przyjaciół, reszta reprezentantów i narodu całego jeśli go jeszcze popiera i podnosi, czyni to w uznaniu konieczności politycznej.

Wypadki zewnętrzne przyczyniły się najwięcej do zrujnowania powagi pana Tiszy, one dopiero poruszyły przeciw niemu uczucia. Przyjaciele prezesa gabinetu powiadają, że program opozycjonistów nie zawiera i pod względem zewnętrznym nic nowego. Być może — pan Tisza jest z powodu partyjną i nie życzy sobie zwiększenia potęgi Moskwy w ogóle, w stronnictwie rządowem są po dziś dzień bardzo gorący patrjoci; również; lecz pan Tisza nie wywarł wpływu, jaki powinien był wywrzeć, na politykę zagraniczną monarchii, nie dał pod tym względem, on, głowa rządu węgierskiego, wyrazu należnego woli i dążeniom narodowym. To mu zarzucają, i słusznie może. Zbytnia skłonność do kompromisu z potężnemi wpływami we Wiedniu, lub może nie dosyć jasne pojmowanie tej roli, jaką Węgry odegrać powinny na Wschodzie — sprawiło, że w tej epoce ciężkiej próby wpływ Węgier na politykę zagraniczną monarchii nie dopisał w tej mierze, w jakiej powinien był dopisać, i przyszłość Węgier po dziś dzień jeszcze stoi zawieszona i zagrożoną rozwojem zewnętrznych wypadków. Ten brak ufności, aby przy dalszych próbach pan Tisza spełnił należycie swoje zadanie, był główną przyczyną, która zrujnowała powagę pana Tiszy w narodzie, i był powodem, że w programie nowego stronnictwa zamieszczono jako punkt główny żądań: przeszkodzenie rozpostarcia się potęgi moskiewskiej na Dunaju i na półwyspie Bałkańskim. Że punkt ten zamieszczono, to jest nowe, i to jest ważne, dla narodu i dla obcych.

Co do punktów ugodowych, to te mają względną wagę. Ugoda z Austrją, jest już w perjodzie bliskim dokonania. Stronnictwo zapowiada, że starać się będzie o tymczasowe dłuższe prowizorjum, aby następnie ugodę na wskazanych zasadach przeprowadzić; lecz obecnie pan Tisza ze swojemi operatami ma jeszcze zapewnioną większość, dążność więc nowego stronnictwa odnosi się do przyszłości, do rewizji nowej ugody. Z tego stanowiska dążąc do uchylenia wszelkiego wpływu konsumentów z pod panowania przemysłowców austrjackich, — państwo to mile brzmieć będą w uszach ludów austrjackich, i zapewnią stronnictwu sympatje u austrjackich większości w Austrji. Na razie wagi nie mają; w Austrji każdy czuje niezbędną potrzebę zakończenia raz sporu ugodowego, pan Tisza ma większość w sejmie dla swych projektów — tylko więc drobiazgowość i zaślepienie gabinetu przedlitawskiego mogło by spowodować niedojście do skutku ugody. Możliwem jest, i to niezawodnie — ten więcej, że każda zwłoka, lub każdy pogorszony warunek ugody grozi nową dezercją z obozu stronnictwa rządowego i obciążeniem się rządu węgierskiego w mniejszości.

Jeżeli to się nie stanie, cały prąd nowych ukształtowań politycznych wpłynie się w kierunku polityki zagranicznej. Prąd to będzie silny, potężny, począć go będzie musiała polityka zagraniczna monarchji, gdyż i dla pana Tiszy kroczenie śmiałe i zdecydowane w tym kierunku jest jedynym sposobem ocalenia swojego imienia, wydostania się jeszcze naprzód, na czoło narodu, i może nawet utrzymania przy władzy.

Jutro ukonstytuowanie nowego stronnictwa, i rozpocząć w kraju jego organizacji. Bezzwłocznie o tem doniosę.

Sąd rewolucyjny.

Pod tym tytułem rozesłał moskiewski „Komitet Towarzystwa wyzwolenia ludu“ następującą odezwę, którą podajemy w dosłownym przekładzie z powodu, iż rzuca ona wiele światła na usposobienie sfer rewolucyjnych w Moskwie:

Zgnieście wrogów ludu terroryzmem, a przysłużycie się sprawie założenia fundamentów rzeczypospolitej.
Robespierre.

......Instytucja ta silna..
Pod którą leży w strumienie krwi.
Niekrasow.

Stan rzeczy w Moskwie jest do niezniesienia. Męczarnie ludu przechodzą wszelką miarę. Nadużyciom władzy niema końca. Na całym obszarze caratu niema kątka takiego, w którym można byłoby być bezpiecznym od samowoli rządu. Nietylko nikt nie wie co ma robić, ale nawet nie wie jak ma myśleć i czuć, gdyż myśli i uczucia przytłoczone są wychowaniem, odbywającem się według ukazów carskich. Od kołyski aż do grobu, od dzieciństwa aż do starości, całe życie człowieka, wszelka jego praca, wszystkie jego siły przyczynione są łapą cara i jego zaufanych, przez których naród obrócił w narzędzie swych namiętności.

Stada drapieżnych policjantów, szajki wykarmionych krwią ludu kapitalistów, grinderów bankowych i kolejowych, bandy prokuratorów, sędziów, adwokatów i profesorów, falangi szpiegów i żandarmów, dziennikarzy bez sumienia i zaprzedanych rządowi nauczycieli, cała ta ..., szarańcza popów, czynowników i sołdatów, tych darmozjadów i upiorów, pijących krew ludu, tłoczy lud swym ciężarem, i popycha go coraz głębiej w mogiłę!

Podatków lud płacić już nie może; chłop gospodarstwa już nie ma wcale. Głód i epidemiczne choroby grasują wszędzie. W finansach istnieje już tylko deficyt. Zaledwie skończyła się jedna ciężka wojna, a już nowa, może jeszcze cięższa, czeka nas. Przyszłość straszna, ciemna i groźna. Męczarniom i rozpaczy 90 milionów ludu nie widać nigdzie końca. Nędza tak jednostek jak i całego narodu jest już tak wielka, że podobnego jej nie ma nigdzie w żadnym zakątku ziemi. Nędzarzami, umierającymi z głodu przepełniona jest Moskwa jak żaden kraj na kuli ziemskiej. Dlatego też nikt... Lud musi zaprotestować, i zaprotestuje. Przykład Karakazowa i Nieczajewa nie zginął marnie. Wielcy ci bohaterowie (pierwszy strzelał do cara; p. r. G. N.) znaleźli już naśladowców!

Moskiewski prąd rewolucyjny, przezwyciężywszy przeszkody, przez organa najgromadzenie ucisku i prześladowania, wypłynął znowu szerokiem korytem.

Dość już tych wszelkich banialuk i bredni o potrzebie poprzedniego rozwinięcia i wykształcenia ludu; dość tych frazesów o stopniowym rozwoju narodów; dość tych kazań o pracy przygotowawczej, powolnej a gruntownej. Słowem, dość tych wszystkich kwintesencyj mieszczańskich teoryj o indywidualnej swobodzie, tych wszelkich niby to wielce rozumnych pomysłów, zrodzonych przez pełne żołądki i złotem wypchane kieszenie. Dość tego! Wielki duch twórcy „Piekła“ (tow. założonego przez Karakazowa — czyli obalenia tronu; p. r. G. N.) i potężny geniusz twórcy „Ludowego sądu“ (tow. założonego przez Nieczajewa; p. r. G. N.) obudziły się w sercach narodu i pchnęły go na drogę czynu. Dnia 24. stycznia strzelaliśmy do Trepowa; 30. stycznia z bronią w ręku stawiliśmy opór policji w Odessie. Świetny początek! Cześć i sława wam bohaterowie! Krew wasza to deszcz w czasie posuchy na niwę przyszłej naszej swobody.

Od dnia dzisiejszego rozpoczniemy prace na wielką skalę. Od tej chwili rewolucyjne dzieła, zabronione cenzurą, zastąpimy rewolwerami, czcionki drukarskie przelejemy na kule, tajemną propagandę zmienimy w głośne strzały na wrogów ludu. Niech więc żyją inicjatorowie tego nowego okresu pracy naszej!

Bo i w rzeczy samej cóż mamy innego do roboty? Ażaliż możemy wyswobodzić lud uciśniony, nie niszcząc jego ciemiężców? Ażaliż pojęcie równości między ludźmi nie mieści w sobie potrzeby walki z tymi, którzy na tę równość czyhają? Cóż znaczy braterstwo wszech ludzi, jeżeli nie zniszczenie krwiożerczych bestyj? Jeżeli są tak naiwni, którym bierna ich miłość do ludu dozwala myśleć inaczej, niech ci raz przecie wnikną w głąb serca swego. Bo czyż można tak głęboko ... na widok ... zbrodni, aby umieć pogodzić wygórowane uczucia humanitarne z widokiem roztaczającej się dokoła nędzy, rozlewających się szeroko strumieni niewinnej krwi? Czy dla czegóż ta krew miała być mniej cenną, miałaby mniej oburzać ich humanitaryzm, niż krew tyranów ludu?

... plany stopniowego rozwoju, powolnego postępu, który jest prostą i bezpośrednią drogą przed narodem? Nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje, nim postęp zawita, ugoda już stoczy. ...

Po co mamy wiecznie czekać, i kiedy wróg ludu używa wszelkich nas tych środków, po co mamy bawić się w niewinnych gołąbków i nasze głowy pod topór oddawać? Jakże naiwnym jest ten, kto mniema, że zabójstwo polityczne przerobi cara i jego zauszników! Podobny on jest do myśliwego, który przeciw tygrysowi wystąpiłby z modlitwą.

Jedynem hasłem naszem powinno być: kto nie z nami, ten przeciw nam! Tej reguły trzymali się od wieków rewolucjoniści Europy. Bez hasła tego nigdy nie zwyciężymy wroga, nigdy nie odniesiemy zwycięstwa.

Ale zapytacie może: kto potrafi stanąć pod naszym sztandarem? Wszyscy ci, co do szpiku kości przesiąknięci są wiarą w świętość naszej sprawy, wszyscy ludzie wielkiego charakteru i bohaterskiego serca. To bracia nasi, to nasi rycerze. I poświęcenie się ich wyda plon obfity, bo wszyscy wrogów ludzkości pragnie cały lud, co wiemy, wszystko przełamie całą Europy. On wam śle pozdrowienie za pośrednictwem nas.

Wasze strzały w Petersburgu i Odessie nie minęły bez śladu, głucho i cicho. Już drżą tyrani, już śmiertelna bladość okryła oblicze tygrysów Moskwy. Wkrótce zaś zadrżą oni jeszcze lepiej, bo bliski już dzień oswobodzenia i dzień zemsty. Za każdą kroplę waszej krwi oddadzą nam oni z straszną lichwą. My nie pójdziemy na tych tygrysów z modlitwą na ustach, bo w naszych żyłach kipi i wre żądza zemsty.

Wielu z was zginie w tej walce. Żal nasz za tymi będzie wielki, ale wiecie, że zemsta jeszcze większą będzie. Z dumą pokażemy światu mogiły bohaterów naszych; z dumą wymienimy ich imiona, a pomniki tych pionierów naszej swobody wyrabiały wolę i charakter przyszłych obywateli wolnej Moskwy.

Bracia i towarzysze! Wzywamy więc was, abyście co rychlej przystępowali do istniejącej już organizacji. Bo bliski dzień zemsty, tak dalece, jak przyrzekamy ją wam i nie pojedynczo strzelać będziemy tyranów, ale urządzimy gromadnie z nich całopalenia, przy świetle dnia, na ołtarzu swobody naszej!

Od was, od waszej determinacji do wstąpienia jak najprędzej w nasze szeregi, zależy blizkie już pożądanej chwili.

Spieszcie się przeto!

Nie bądźcie krótkowidzącymi, nie ulegajcie kłamliwym teorjom apostołów absolutnej wolności osobistej, królestwa niebieskiego niepojętej anarchji, nieokreślonej utopii krajów, płynących mlekiem i miodem.

Wyrzeczcie się ich mglistych teoretycznych smutków i radości.

Nie uwodźcie się przesadną czystością ich pozornej inteligentności i abnegacji, nienawidźcie jak na niebezpieczeństwo w porównaniu z czynnością prawdziwego rewolucjonisty.

Omijajcie, jako szkodliwą, ich szumną, ale bezpłodną propagandę.

Albowiem hańba uczciwemu człowiekowi i obywatelowi, kazać głodnemu aż do wycieńczenia ludowi o jakichś tam przeszłych zasadach i uczuciach, gdy od niego żądają się wrogi, dopóki żyją potwory, co doprowadziły go do niepojętego głodu, i w tem ucisku go dławią.

Albowiem głupia to rzecz, dla ludu, niemającego przez całe życie nawet wolnej godziny, drukować książki, choćby najlepsze, dopóki żyją jego wrogi, co go w niepiśmienności i wieczystym ucisku utrzymują.

Albowiem należy zjednoczyć się w myśli zniszczenia tych wrogów niepiśmiennego, wiecznie głodnego i nieustannie prześladowanego ludu, wprzód, niż myśleć o czemkolwiek innem.

Albowiem należy tę myśl zamienić w swoją krew i w ciało swoje, zrobić ją fundamentalnem, kierującem prawidłem życia swego, i wyrazić ją w szeregu czynów, w ostatecznym razie, tej pożądanej, jak widzimy obecnie w osobach naszych braci odeskich i bohaterskich petersburgskich.

Albowiem działać należy, a nie teoretyzować i bakwie...

Albowiem nie należy być tchórzem i samolubem.

Albowiem należy zacząć rewolucję a by zginąć.

Albowiem głupstwem jest rozstrzygać losy świata w głowie, i wyrok swój rozgłaszać; ... a być tyranie, — oto co chodzi.

Nikt nie wątpi, że Epaminondas i Pelopidas byli to uczciwi obywatele, gorący republikanie, znakomici patrjoci i rozumni ludzie, — ale objawiali oni to nie słowami, lecz czynami; zmówili się i wytrzebili tyranów Teb. Brutus żył w ciężkich czasach upadku ducha wolności w Rzymie, a mimo to wziął udział w spisku i bijąc sztyletem w Cezara dowiódł, że jest człowiekiem. Wilhelm Tell z towarzyszami zmówił się przeciw dręczycielom Szwajcarji, i wytrzebił ich. Wielcy jakóbini, rewolucjoniści z końca zeszłego wieku, wiedli za sobą całą Francję drogą zmowy i oddawali na śmierć każdego, kto był przeciw ludowi. Blankiści w czasie komuny paryzkiej byli odłamem jej najczynniejszym, a oni nie wahali się stracić arcybiskupa paryzkiego.

Moskwa całym szeregiem takich osób, jak Karakazow, Nieczajew, Wiera Zazuliczówna, Kawalski, Woskreseński, Witoszewski, Aleksiejew, Kornew, Meržanowa i Witszen, jasno dowodzi, że nie zbywa jej na ludziach śmiałych, na Brutusach, Wilhelmach Tellach i jakóbinach. Niechajże Moskwa bystro zapatrzy się w ich przykład przyświecający i wstąpi w ich ślady, i to ile możności jak najprędzej!

Niech wzrasta i potężnieje moskiewska organizacja rewolucyjna!

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 15 kwietnia

* Wiosna rozgospodarowała się już u nas na dobre. Powietrze pogodne i ciepło już znacznie rozwinęło roślinność, tak, że wczoraj w niedzielę kwietnią t. z. palmy przedawano świeżym owite liściem. Przypuszczać należy, iż święta Wielkanocne będziemy obchodzić wśród zupełnej zieleni.

* Dzisiaj (15. kwietnia) ma profesor Duchiński wykład we Lwowie o godzinie 5ej. Słyszeliśmy, że w środę czy w Czwartek wracając do Paryża ma profesor Duchiński zatrzymać się w Tarnowie i tam będzie miał wykład o „Żywiole etnograficznym w historji polskiej“. W Przemyślu miał p. Duchiński wykład w sobotę na dochód budującej się tamże ochronki „O pochodzeniu Moskali“. Po wykładzie burmistrz miasta dał bankiet na cześć prelegenta.

* (γ) Wczorajsze przedstawienie amatorskie poprzedzone kwartetem i odśpiewaniem ślicznej kompozycji Mikulego p. t. „Hora“ przez p. Wysockiego (imiennika Walerego Wysockiego) przepełniło dosłownie salę kasynową nie tyle bowiem cel dobroczynny, ile powtórzenie operetki Mendelssohna „Powrót z obczyzny“ wykonane przez amatorów, zgromadziło publiczność naszą. Główne partje wykonane były przez panny Wszel. i Mad. i przez panów Mysz. i Wys. a dyrygował pan Walery Wysocki, któremu należy się wszelkie uznanie i zasługa za tak znakomite wykonanie tej operetki. Przy przedstawieniach amatorskich zwykle nie mierzy się dyletantów skalą nadającą się do krytyki artystycznej, tym razem można by zrobić wyjątek, gdyż obydwie panie śpiewały tak swobodnie a wykonanie partji było tak wyborne, że szczególnie panna W. n. p. w arji w 2. akcie dorównywała nawet rutynowanej artystce, a panna Mad. swoim miłym głosem altowym również wszystkich zachwyciła. To też w 2. akcie posypało się co niemiara bukietów na obydwie młodziuchne dyletantki. Również świetnie wywiązały się ze swoich partyj męzkie głosy p. M. i p. W. P. M. ma wcale piękny i miły tenor, a głos p. W. choć jeszcze surowy, przy nadaniu większej elastyczności wcale będzie dźwięcznym i rokuje mu piękną przyszłość.

* Feliks Poradowski z Kotowa, nadesłał do administracji *Gaz. Nar.* na kopiec Unii 2 złr.

* O cierpliwości papieru tylko ten ma wyobrażenie, kto często czytuje elukubracje recenzentów teatralnych. W ostatnim numerze *Tygodnia* pisze krytyk teatralny p. J. T. co następuje: „Dwóm benefisom p. Ładnowskiego i pani Parżnickiej zawdzięcza publiczność lwowska wzruszenia, od których odwykła a których widocznie pożąda, gdyż od dawna już nie była tak ożywioną i tak rozklaskaną jak na owych dwóch przedstawieniach. Mówimy tu o wzruszeniach, które daje dramat od niejakiego czasu usunięty z naszej sceny i tylko ukradkiem na nią drogą benefisów wprowadzony.“

Zdaje się z powyższego ustępu, że p. J. T. dopiero z benefisem p. Ładnowskiego począł bywać w teatrze, a cały poprzedni czas przespał. Dla przekonania go przytaczamy tylko wykaz sztuk granych w miesiącu marcu: Operą zapełniono wieczorów 13, Kuglarką krotochwilą 4 razy, Artykuł komedją konkursowa 6 razy, Dora dramat 2 razy, Uproszone zaloty komedja konkursowa i Mąż od biedy 2 razy, Krwawe piętno dramat 3 razy, Pan Damazy 1 raz. A więc na 18 przedstawień dramatycznych przedstawiono dramat 5 razy, komedję wyższą 9 razy, farsę francuzką 4 razy. Dodajmy do tego, iż z 18 wieczorów w 12 grano dzieła oryginalne, a z trudnością przyjdzie każdemu utrzymywać iż dyrekcja odzwyczaja publiczność od wzniosłych wzruszeń. Przytem niechaj się dowie pan J. T., iż sztuki na benefis przeznacza arbitralnie dyrekcja teatru a więc i za te wzruszenia winien wdzięczność tylko dyrekcji. Repertoar poprzednich miesięcy jeszcze bardziej przemawia na korzyść dyrekcji, która w tym roku zniesieniem operetki, podtrzymywaniem repertoaru oryginalnego i licznemi przedstawieniami dzieł poważniejszych chciała wpłynąć na gust publiczności, lecz niestety tego nie dokonała, a poniosła większe straty niż w latach poprzednich — i na przyszłość musi wrócić do systemu operetkowego. Niechaj krytyka zrozumie swoje stanowisko i rozpozna na kogo należy uderzać iż sztuki jak Lolo i Kuglarka były jedynemi w całym sezonie, które przyniosły dochód dyrekcji.

* W dzienniku paryzkim *La Presse* czytamy o urządzeniu wystawy etnograficznej słowa bardzo zachęcające. Dyrektor wystawy p. Krantz oddał tow. paryzkiemu etnografii i antropologii znaczną część galeryj, które otaczają pałac na Trocadero. Towarzystwo te odstąpiło jak wiadomo na wystawę polskiej etnografii osobne miejsce. *Presse* donosi, że nadeszły już przedmioty etnograficzne z Muzeum Rapperswylskiego wielkiej wartości, które wystawę polską uczynią bardzo interesującą.

* Zwracaliśmy już kilkakrotnie uwagę władz na to, że nie powinny pozwalać na rozwieszanie sukien przed sklepami i tym sposobem uświęcać zwyczaj obrzydliwy, który i tak nie raz stał się powodem nieszczęśliwych wypadków. Wołanie nasze nie odniosło dotąd skutków, chociaż motywa jego były słuszne, a okażą się jeszcze bardziej usprawiedliwione, jeżeli władze przekona o tem, jaki przykrzejszy wypadek.

Mimo to jednak z obowiązku poruszyć musimy jeszcze jedną sprawę. Jeżeli odniesie to taki sam skutek, mniejsza. Nam pozostanie zadowolnienie, żeśmy spełnili swój obowiązek. Oto fakt: Przed kilku dniami żydówka zbierała na ulicy Halickiej rozsypane pomarańcze.

W tem nadjechały konie ale przestraszone skoczyły w bok i skaleczyły małego chłopczynę. Wypadek ten powinien spowodować władze do wydania zakazu przekupniom roznoszenia i stawania z towarem po ulicach, co i tak stolicy nadaje pozór małego miasteczka.

— **Z Brzeżańskiego.** (O podatkach, dyfterji, szczepieniu ospy, znowu o drogach.) Wiadomo, że w skutek złego urodzaju w roku zeszłym, gdzieniegdzie obawiano się czy zdołają włościanie swoje rodziny i inwentarz wyżywić przez zimę i wiosnę. Wobec tego władze winny były przy ściąganiu podatków rządowych i innych należytości fiskalnych nieco oględniej postępować i zważać na złe stosunki kontrybuentów. Tymczasem inaczej w tym względzie się dzieje. W naszym powiecie mianowicie zarządziło starostwo przymusowe egzekwowanie podatków zaległych już za pierwsze ćwierćrocze r. b., powodując się zapewne jakiemś rozporządzeniem ministerjalnem. Egzekucja z tego powodu odbywa się już z całą surowością, a niejednemu biedakowi i ostatni garnek, a nawet i krowa, chociaż bydło jako stanowiące *fundus instructus* nie podlega wcale egzekucji, — pójdzie za darmo w inne ręce w drodze publicznej licytacji. My na to nic powiedzieć nie możemy, kiedy kasy rządowe są próżne, ale gdy i kieszeń kontrybuentów jest próżną, i z nich maszyną egzekucyjną już nic wycisnąć nie można, najstosowniejszem by było odroczyć egzekucję podatków do jesieni tego roku, na czem rząd nie wiele utraci.

Dyfterja już w naszym powiecie ustaje; zapewnie zawdzięczyć to wypada zmianie pory roku, a nie opiece lekarzy, bowiem w jednej miejscowości zmarło w okolicy na tę straszną chorobę około 90 dzieci.

Namiestnictwo zarządziło już szczepienie ospy dzieciom.

Niezadługo skończy się kwiecień; roboty zatem około naprawy dróg gminnych są już za pasem; przypominamy przeto tę sprawę komu należy.

— **Nowy Sącz** dnia 8. kwietnia. (Ostatni odczyt) Szereg zapowiedzianych przez zarząd Tow. ped. naukowych odczytów, zakończył wczoraj 7. b. m. prof. Gutkowski rozprawą o „infusorjach“. Sz. prelegent w dłuższym nad godzinę wywodzie, obznajamiał nas z światem niewidomem, objaśniając swój wykład rysunkami na tablicy. Przedmiot cały obracał się około niewidzialnych nieprzyjaciół istot organicznych; traktował o rozlicznych grzybach, i ich zarodnikach. — Wyjaśnił on najnowszą metodę dociekania chorób epidemicznych i pouczył zgromadzonych słuchaczy, jak medycyna działa na wyniszczenie tych zarodków we krwi ludzkiej. Wykład jego zgromadził oprócz płci pięknej, także silny zastęp synów Marsa i zwolenników Hypokratesa.

Wielce jesteśmy wdzięczni szan. wydziałowi Tow. pedag. za to, że zgotował nam swemi odczytami miłą rozrywkę, oświecając nas w sposób przyjemny i nader przystępny.

— **Tarnopol** 12. kwietnia. Wczoraj opuścił miasto nasze p. Izydor Lenczowski zarządca urzędu pocztowego przenosząc się do Krakowa, dokąd powołany został na naczelnika biór pocztowych na tamtejszym dworcu kolejowym.

Śmiało rzec można, że całe miasto nasze żegnało z prawdziwym żalem tego powszechnie lubianego i zacnego męża, który ściśle wypełnianie obowiązków urzędowych potrafił łączyć z niezwykłą uprzejmością i uczynnością dla publiczności, a będąc energicznym i gorliwym urzędnikiem, był przytem niemniej prawym i gorliwym obywatelem. Przewodnicząc przez lat przeszło 15 tutejszemu urzędowi pocztowemu uczynił zeń instytucję wzorową, wyszczególniającą się ścisłością i porządkiem, zaś w życiu obywatelskiem i prywatnem brał gorliwy udział w każdej szlachetnej sprawie. To też nader liczne grono obywateli wszelkich stanów żegnało p. L... na dworcu, szląc za odjeżdżającym wyrazy gorącego uznania.

— **Olbrzymi most**, jakiego świat jeszcze nie widział, ma być zbudowany na Tamizie w Londynie, w pobliżu Towru, według planu sir Józefa Bazalgette. Most ten, dwoma śmiałemi łukami żelaznemi o 850 stopowej rozpiętości połączy obydwa brzegi Tamizy, w odległości pół mili angielskiej, poniżej tak zwanego London-Bridge. Dotychczasowe łuki mostowe największej rozpiętości, mianowicie na rzekach Duero i Missisipi, mierzą tylko 520 i 525 stóp. Nowy most londyński wznosić się będzie do wysokości 67 stóp nad stan wody w Tamizie podczas powodzi, tak, że przejeżdżać będą mogły pod nim wszelkie statki o pełnych masztach.

— **Kapitan Boyton**, ubrany w swój przyrząd przepłynął przed kilkunastu dniami szczęśliwie cieśninę Gibraltarską. W liście pisanym do redakcji *Phare et Loire* powiada on, że zadanie to daleko okazało się trudniejszem do spełnienia, aniżeli przebycie kanału La Manche. Wypłynąwszy z Tarify (w Hiszpanii) dnia 20. marca, wylądował śmiały pływak nazajutrz, po siedemnasto-godzinnej podróży, w Tangerze na afrykańskim brzegu, zwalczywszy straszliwe prądy, które go wciąż z właściwej drogi wypierały. „Podczas mej drogi — opowiada Boyton — spotkałem wiele hajów, które jednak grzecznie się ze mną obeszły, za co im szczerze wdzięczen jestem. Ucierpiałem szczególniej od słońca i od wody słonej, która mi ciągle w oczy wchodziła, tak, że na pół oślepły przybyłem do Tangeru. Ponieważ nikt tam na mnie nie czekał, zadąłem w mój róg, a na ten głos ukazało się kilku maurytańskich gwardzistów, aby się przekonać co się stało. Gdy mnie jednak ujrzeli wychodzącym z morza w moim dziwacznym kostiumie, wszyscy uciekli z krzykiem do miasta, sądząc zapewne, że się zjawił djabeł we własnej osobie.“

— **Katarynka przed sądem.** Właściciel karczmy w Papenburgu znużony ciągłemi sprzeczkami z miejscowymi muzykantami, sprowadził sobie z fabryki w Gera katarynkę. Atoli zaraz przy pierwszej próbie okazało się, że wzmiankowany instrument wprawdzie dobrze oddaje polkę i galopadę, jednakże wcale źle ułożone są w niej trzy walce. Ponieważ zaś w Papenburgu walc jest najulubieńszym tańcem a tamtejsi włościanie kategorycznie oświadczyli, że przy takiej muzyce walca tańczyć nie mogą, przeto karczmarz widział się spowodowanym niefortunny instrument odesłać fabryce na powrót. Fabryka widocznie nie zgodziła się z zapatrywaniem Papenburgijczyków, skoro kazała sobie przez miejscowego profesora muzyki jako rzeczoznawcę świetne wystawić świadectwo co do muzykalności owej katarynki i na tej podstawie odesłała ją napowrót karczmarzowi. Zarządzono więc w Papenburgu powtórnie próby z przybraniem miejskiego kapelmistrza i innych muzykantów jako znawców, którzy równie stanowczo zaopiniowali, że przy takiej fuszerskiej muzyce tańczyć walca niepodobna. Katarynka wraca tedy do fabryki po raz drugi, co daje powód do procesu wytoczonego przez zarząd fabryczny przeciw karczmarzowi. W procesie tym oczywiście główną rolę grała katarynka. Wezwani przez sąd znawcy, kapelmistrz i tancmistrz, oświadczyli, że pod względem muzycznym, mimo niezupełnej rytmiczności walce koniec końców są walcami, pod względem choreograficznym zaś, że według zasadniczych reguł tańca w ogólności a walca w szczególności, uzdolniony tancerz walca odtańczyć potrafi, gdyż dobry tancerz i bez muzyki walcować umie, czy jednakże i Papenburgijczycy zdołają tańczyć za muzyką owych walców, stanowczo orzec nie podobna. Następnie na rozkaz trybunału odegrano inkryminowane tańce, ażeby się i sam sąd przekonał o prawdzie wywodów znawców, bo na tej podstawie przyjdzie mu po ukończeniu całego postępowania ogłosić wyrok.

— **Dla uczczenia Kraszewskiego jubileuszu** wydana ma być osobna książka, w której rozmaici autorowie będą pisali wyłącznie tylko o znakomitym powieściopisarzu. Redakcja tego dziełka, która ma się pojawić w Warszawie, już jest złożona. Należą do niej Chmielowski, Kaszewski, Korotyński, Korzon, Lewestam, Oskierko, Pawiński, Ad. Pług, Skimborowicz, Struve, Wójcicki, a następujący literaci przyrzekli swoje współpracownictwo, obiecując opracować pewne działy: Bądzkiewicz, Podróże po kraju; Bogusławski dramata. Chmielowski, Pierwszy okres ogólnej działalności Kraszewskiego; Gerson, Ikonoteka, Sztuka u Słowian, Kartki z podróży; Gloger, Czasy szkolne w Białej; Henkiel, Powieści obyczajowe; Jarochowski, Powieści historyczne; Karłowicz, historja Litwy; Kaszewski Powieści ludowe; Kirkor, Historja Wilna; Koretyński, Epika i Liryka; Korzon, Powieści historyczne; Kraushaar, Poglądy Kraszewskiego na kwestję żydów w Polsce; Lewestam, Studja i krytyki literackie; Lubowski, powieści obyczajowe; Morzkowska (Marrené), Powieści obyczajowe; Nehring, Powieści historyczne; Orzeszkowa, Powieści obyczajowe; Pawiński, Powieści historyczne; Pietkiewicz, (Ad. Pług), Życiorys; Plebański, Pamiętniki historyczne wydane przez Kraszewskiego; Prusinowski, Pobyt Kraszewskiego w Żytomierzu; Skimborowicz, Bibliografia pism Kraszewskiego; Spasowicz, Redakcja Athenaeum w Wilnie; Struve, Pisma i poglądy filozoficzne Kraszewskiego; Sulicki, Redakcja *Gazety Codziennej Polskiej*; Wojcicki, Projekt Starożytności Polskich.

— **Uwagi godny postęp w polityce i dyplomacji** zawdzięcza ludzkość Jego wysokości, a może i Najjaśniejszemuksięciu Ceczwayo, panującemu nad pokoleniem Zulu w południowej Afryce. Władca ten jak wiadomo rości sobie pretensję do kolonii Transonalskiej, annektowanej przez Anglików, a ponieważ Anglicy zuchwale odrzucili jego żądania, przeto zagroził im nawet wojną. Na razie jednak nie mógł wykonać swojego zamiaru, gdyż własne jego bataljony opanowała jakaś zagadkowa manja mordowania się nawzajem w przystępie zbytecznej krewkości. Książę nie mogąc sobie wytłómaczyć inaczej przyczyny tych awantur krwawych, przypisał ją działaniu złego ducha, i dla wypędzenia takowego, obmyślił środek bardzo drastyczny. Pewnego dnia przywołał do siebie całe ministerjum, tudzież wszystkich dygnitarzy wojskowych i cywilnych, i aby wypędzić z nich złego ducha — zadał im na wymioty. Emetyk skutkował bardzo prędko, wkrótce bowiem po zażyciu można było widzieć, jak arystokraci narodu Zuluńskiego, rozsypani w różnych grupach i pokurczeni zastanawiali się nad donośnością pomysłów swojego króla i pana. Kuracja jednak jak się zdaje była tak radykalną, że nawet projekta wojenne przeciwko Anglikom zniknęły. Dzienniki niemieckie podając fakt, polecają „kompetentnym“ sferom, aby spróbowały tego politycznego lekarstwa w bolesnych dolegliwościach dyplomacji europejskiej, a może mniej utrapienia będą miały nieszczęśliwe ludy.

— **Przebiegłą oszustkę**, która się mieni Heleną Gajewską, a niekiedy „hrabiną“ Gajewską i jest pochodzenia moskiewskiego, uwięziono w tych dniach w Wiedniu. Gajewska licząca obecnie lat około 40, jak sprawdzono, była niegdyś w Moskwie „ubóstwianą pięknością“, a obecnie nawet jeszcze powierzchowność oszustki korzystne robi wrażenie. Włada ona biegle językami moskiewskim, niemieckim, francuskim, angielskim i włoskim i umiała zawsze występować z taką dystynkcją i pewnością siebie, że przez wiele lat nie wzbudzała w nikim podejrzenia. W miastach większych mieszkiwała tylko w pierwszorzędnych hotelach, otoczona liczną służbą, trzymała powóz, konie i w ogólności prowadziła bardzo wystawne życie. Wszędzie też umiała się bardzo prędko wkręcać do najlepszych nawet towarzystw, jaśniejąc zarówno urodą, jak wytworną toaletą a zwłaszcza brylantami, które zwykła była nosić.

Właściwie jednak podróżowała Gajewska jako agentka francuskiej firmy jubilerskiej „Daniel Löwenstein“, od której miała na okaz brylanty. Brylanty te częścią pozastawiała, częścią zaś sprzedała za podwójną cenę. Objechała w taki sposób całą Europę, była w Berlinie, Bazylei, Genewie, Paryżu, Brukseli, Wiesbadenie, Moguncji, Heidelbergu, Monachium, Nicei, w Monaco, Yverdonie, Neufchatel, Genui, Florencji, Neapolu, Wenecji, a nakoniec w Wiedniu, dokąd przybyła d. 4. b. m. w towarzystwie kamerdynera i pokojowej, i stanęła w Grand Hotel. Do książki kolejowej zapisała się jako „Helena hrabina Gajewska z Włoch“.

Handlarz starożytności w Bernie, Woog, którego w jesieni roku zeszłego oszukała na 34.000 franków, dowiedziawszy się o jej przyjeździe do Wiednia przybył tam za nią i d. 9. b. m. wniósł do sądu skargę przeciw oszustce, w skutek której jeszcze tego samego dnia Gajewską aresztowano. Dotąd sprawdzono, że awanturnica ta oprócz długu u Wooga w Bernie, zostawiła po sobie następujące „pamiątki“: w Paryżu dług 200.000 franków, w Marsylii 150.000 franków, w Yverdonie 60.000 franków, w Nicei 35.000 franków, w Brukseli 10.000 franków, w Monaco 20.000 franków, ogółem przeto około pół miliona franków.

W jaki sposób olbrzymie te sumy roztrwoniła, jest dotąd zagadką. Wprawdzie w Monaco przegrała wiele w ruletę, przegrana ta jednak niknie w porównaniu z owemi sumami. Sprzedając brylanty powierzone jej przez Löwenthala z Frankfurtu, oszustka zwykle opowiadała, że należy do moskiewskiego komitetu dam, zajmujących się wspieraniem ofiar wojny i że czysty dochód ze sprzedaży brylantów przeznaczony jest na ten cel. — O stosunkach i poprzedniem życiu oszustki dowiedziano się dotychczas tylko tyle, że Gajewska przed 10 laty rozwiodła się z mężem i od tego czasu awanturowała się po świecie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przemyślany, 27. marca. Towarzystwo zaliczkowe w Przemyślanach na ogólnem zgromadzeniu dnia 17. b. m. bez rozprawy przyjęło do wiadomości przez dyrekcję przedłożony a przez komisję rewizyjną sprawdzony rachunek za rok 1877 — udzieliwszy dyrekcji absolutorjum z zamknięcia rachunku.

Stan czynny Towarzystwa z końcem 1877 r. wynosi 73'4 zł. 77 ct. — tyleż i stan bierny — odsetki, które nadal się pobrać mają wynoszą 1739 złr. 83 ct. — Dywidenda wynosi 12% — fundusz rezerwowy z końcem 1777 roku wynosi 1669 złr. 40 centów.

Członków liczyło Towarzystwo 157, przybyło w roku 1877 21, razem 178; ubyło w roku 1877 17, z końcem roku 1877 pozostało 161, z deklarowanemi udziałami 3.639 złr. 41 ct., na które wpłacono 1.911 złr. 76 ct.

Do Rady zawiadowczej wybrano pp. Romana Wybranowskiego jako prezesa, Apolinarego Krzyształowskiego jako sekretarza — w skład dyrekcji weszli pp. Michał Hotobok Borecki jako dyrektor, Wojciech Heinrich jako kasjer, Józef Sternberg jako kontrolor.

Z nad Strwiąża, 11. kwietnia. Pospieszam złożyć moje perjodyczne sprawozdanie o widokach na rezultat ziemiopłodów w r. 1878: rzepak, pszenica i żyta ozime wyszły z zimy wzorowo. Wcześniejsze żyta może nawet za nadto dobrze, bo zbyt zamszone wyglądają, wszakże nie wątpię iż tu na podgórzu panujące teraz zimna i słoty zdecymują nawet najbujniejsze żyta tak, że się w końcu nie okaże zbytek — a że zimna potrwają przez kwiecień a może i maj, na to wskazują znaczne śniegi które dotąd na górach leżą. Jarzyny w trzech czwartych częściach zasiane już — wczesne zaweł ładnie powschodziły. Koniczu dobrze wyszły z zimy. Więc z tego wszystkiego wynika, że jeżeli nie nastąpią wielkie słoty lub posuchy albo też nie ojadną zielonych rdzy lub szkodliwe inne insekta — można się w tym roku spodziewać dobrego urodzaju. Mimo to znachory wołowi tej okolicy twierdzą, iż jeszcze i ten rok będzie zły dla rolników, a dopiero od przyszłego roku rozpocznie się szereg dobrych lat dla rolnictwa.

Bilans c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego za rok 1877 wykazuje po odpisaniu strat w kwocie 138.943 zł. czystego zysku 471 191 zł co odpowiada oprocentowaniu kapitału akcyjnego po 15·7063%. Po strąceniu statutami przepisanych kwot na tantiemy i dotację funduszu rezerwowego, okazuje się oprocentowanie po 12½%, czyli na jedną akcję 25 zł. z których 10 zł. wypłacone już zostały na kupon styczniowy 1878, zaś wypłata kupona lipcowego 1878 po 15 zł. przedłożoną zostanie przez Radę nadzorczą do uchwały walnemu zgromadzeniu akcjonarjuszów dnia 25. kwietnia 1878.

Lwów dnia 13. kwietnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia. (Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 Klgr., żyta 73 Klgr. jęczmienia 64 Klgr., owsa 45 Klgr., hreczki 64 Klgr., kukurudzy 82 Klgr., prosa 82 Klgr., grochu 82 Klgr., koniczyny 82 Klgr.)

Zboża: Pszenicy 100 kilogramów od 9·40 do 11·— zł.
Żyto 100 kilogramów od 6·25 do 7·25 zł.
Jęczmień 100 kilogr. od 5.75 do 7·— zł.
Owies 100 klgr. od 5·60 do 6·— zł.
Hreczka 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Kukurudza 100 klgr. od 6·50 do 7·50 zł.
Proso 100 klgr. od 6·50 do 6 75 zł.
Zboża strączkowe: Groch 100 kilogram od 6·— do 8·50 zł.
Soczewica 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Fasola 100 klgr. od 8.50 do 9 50 zł.
Bobik 100 klgr. od 6 50 do —·— zł.
Wyka 100 klgr. od 4·50 do 5·— zł.
Nasiona: Koniczyna 100 klgr. od 25 — 45 zł.
Tymotka 100 klgr. od 16 — do 16 50 zł.
Anyż 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Anyż płaski 100 klgr. od 36·— do 39·— zł.
Kminek 100 klgr. od 40·— do 48 — zł.
Nasiona oleju: Rzepak zimowy 100 klgr. 14·75 do 16·75 zł., na sierpień 13·75 do 14·— zł.
Rzepak letni 100 klgr. od 13·25 do 14·— zł.
Rzepik zimowy 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Rzepik letni 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Lnianka 10·— do 12·25 zł.
Nasienie lniane 100 klgr. od 12·— do 13·25 zł.
Nasienie konop. 100 klgr. od 12·— do 12·50 zł.
Len 100 klgr. surowy od —·— do —·— zł. czesany —·— do —·— zł.
Chmiel 100 klgr. od —·— do —·— zł.
Potaż drzewny 100 klgr. od —·— do —·— zł. słomiany od —·— do —·— zł.
Spirytus za 10.000 litrów procent od 29·50 do 29·85 zł.

Wiedeń d. 15. kwietnia. (Tel. „Gaz. Nar") Na dzisiejszy targ przypędzono 3072 wołów między temi galicyjskich 1101. Galicyjskie sprzedawano po 52 — 54½ zł. za 100 kilo. Węgierskie po 52 — 58 zł. Niemieckie po — zł. Targ był powolny.

Jakób Krzysztofowicz
Caffé-Stierböck.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— W Krakowie opuściła prasę praca pana Józefa Dziędzielewicza p. t. „Wycieczki po wschodnich Karpatach." Opisuje ona pod względem przyrodniczym pasmo gór Kołomyjskich. Zajmujący ten opis zawiera nowe fakta dla nauki. Autor dedykował swoje dzieło pani Julii Piwczynie protektorce nauk.

— W Warszawie nakładem *Nowy*, wyszła powieść p. t. „Wydziedziczone" przez Sewera. Treść społeczna, wzięta z życia angielskiego zaciekawia i dobrze obrobiona. Wiele w tej powieści scen pięknych i wzruszających. Jest to niezawodnie jedna z najlepszych powieści, jakie się w tym czasie ukazały.

— Nakładem redakcji *Ruchu literackiego* wyszła broszura p. t. „O charakterze żołnierza polskiego." Zawiera ona korespondencję znakomitego jenerała polskiego, w której pisząc do młodzieńca chcącego się poświęcić służbie wojskowej, określa przymioty i charakter żołnierza polskiego i sposoby, którymi wyrobić w sobie może te przymioty. Wzniosły pogląd i mądre rady czynią to pismo bardzo pożytecznem. Broszurę nabyć można w redakcji *Ruchu literackiego*.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z Aleksandrji donoszą, iż w łonie egipskiego gabinetu wybuchła ministerjalna kryzys z powodu, iż pewna część członków gabinetu uważa chwilę obecną za stosowną do zmiany lub nawet zupełnego zniesienia stosunku zależności od zwierzchnictwa Porty. Kedyw podobno waha się i nie zdecydował się jeszcze, na którą przechylić się stronę.

Do *Tempo* donoszą z Petersburga, iż cesarzewicz otrzymał od cara pozwolenie na przyjęcie patronatu nad komitetem organizującym składki na rzecz krążnictwa; i że przeto w tych dniach przyjmie deputację rzeczonego komitetu.

O zajściu w Petersburgu z powodu owacji urządzonej na cześć Wiery Zasulicz, do *Tagblattu* donoszą co następuje: Liczne tłumy ludu zgromadzone były do koła gmachu sądowego. W tem otwierają się drzwi i wychodzi Wiera Zasulicz, trzymając za rękę swą matkę. Lud urządza jej owację i pragnie ją wziąć na ręce. Policja usiłuje rozpędzić tłumy i wreszcie dobywa broni. Lud broni się kamieniami, policja strzela i pada 12 osób z ludu trupem, a p. Zasulicz zostaje ranną w rękę. Lud jednak ustąpić nie myśli i rzuca się na policję. Wtedy na rozkaz jen. Bystrama, gwardja bierze lud na bagnety, pokrywa plac przed sądem rannymi i zabitymi, ale oczyszcza go z żywych.

Wystąpienie Bismarka z pośrednictwem wcale nie wstrzymało Moskwy od przedsiębrania wszelkich środków, zapewniających jej potrzebne strategiczne pozycje, gdyby przyszło do wojny z Anglią i z Austrją. W Rumunii dotąd było nagromadzonych wojsk moskiewskich 84 tysięcy ludzi. Teraz przybywa najmniej drugie tyle. Już 20.000 nowego wojska przybyło do Bukaresztu i obsadziło miasto i okolicę, chociaż w konwencji zawartej z Rumunią Moskwa obowiązała się, nie wprowadzać wojsk swych do Rumunii. Wojska rumuńskie cofają się z zajmowanych przez Moskali miejscowości i ciągną do Małej Wołoszczyzny. Główną komendę umieszczono w Krajowy. Konnica cofa się w Karpaty ku granicom Siedmiogrodu. Telegram dzisiejszy z Konstantynopola donosi, że i tam Moskale przygotowali się do szybkiego opanowania Konstantynopola i Bosforu, gdy dadzą znać wielkiemu księciu z Petersburga o zerwaniu stosunków z Anglią.

Wiedeń 14 kwietnia. Na podstawie dokładnych informacji podaje biuro Reutera z Konstantynopola, że zupełnie nieuzasadnioną jest wiadomość, jakoby hr. Zichy starał się był uzyskać przyzwolenie Porty na okupację austrjacką Bośnii i Hercegowiny, i przedstawiał jej konieczność tej okupacji w razie pewnych ewentualności.

Rzym 14. kwietnia. „Corriere d'Italia" utrzymuje na podstawie telegramów z Berlina, że Bismarck już poczynił kroki w Londynie i we Wiedniu, żeby do porozumienia doprowadzić. Wierzy on w możliwość kongresu i żywi nadzieję zupełnego porozumienia, przypuszczając, że mocarstwa w swoich rokowaniach następujące podstawy przyjmą: odstąpienie Bessarabii rumuńskiej Moskwie a przyłączenie Dobruczy do Rumunii; rozszerzenie posiadłości moskiewskiej w Azji przez przyłączenie do nich Erzerumu; wykluczenie z pod wszelkiej dyskusji pieniężnego wynagrodzenia wojennego, którego uregulowanie pozostawia się wyłącznemu porozumieniu Moskwy z Turcją. Pod takiemi warunkami zobowiązałyby się Niemcy całego wpływu swojego u Moskwy użyć, żeby ta kongresowi zupełną przyznała moc modyfikowania zmian terytorjalnych, ustanowionych traktatem san-stefańskim w Turcji europejskiej.

Bukareszt 12. kwietnia. Zapewniają, że rząd rumuński powtórnie udawał się do Moskwy o wyjaśnienie przyczyn i powodów gromadzenia w Rumunii tak licznego wojska nie otrzymawszy jednak żadnej na to odpowiedzi, postanowił założyć u mocarstw protest.

Z każdym dniem przybywa coraz więcej wojska.

Konstantynopol 14. kwietnia. W. ks. Mikołaj wczoraj na statku parowym udał się z San-Stefano Bosforem aż do Bukukdere, i oglądał obsadzone przez Turków pozycje.

Moskale podjęli wszelkie kroki, ażeby w razie zerwania z Anglią, na pierwszy sygnał opanować Konstantynopol i górny Bosfor. (*Corr. Bureau*).

Paryż 15. kwietnia. Ajencja „Havas" donosi, że 32 dowództwo powstania z zachodniej Hercegowiny udało się z Cetyni ku Popowu, aby pod sztandarem czarnogórskim nanowo podnieść oręż; są oni zdeterminowani, nie poddać się Turcji.

Przyjechali dnia 15. kwietnia 1878.

HOTEL ZORZA: K. ks. Radziwiłł z Moskwy. St. hr. Tarnowski z Śniatynki. J. hr. Zamojski z Warszawy. M. Kraiński z Wyszatycz.

HOTEL EUROPEJSKI: Z. Czyżecki z Bunewa. A. Machan z Redatycz. A. Paprocki z Zawiszni.

HOTEL LANGA: J. Leczyński z Kołomyi. J. Friedmann z Wiednia. J. Hanmolt z Krakowa.

HOTEL ANGIELSKI: J. hr. Prnszyński z Moskwy. E. Wesołowski ze Złoczowa. St. Brykczyński z Pacykowa. M. Teodorowicz z Hawrylaka.

HOTEL WARSZAWSKI: A. Fontana z Tywonia. A. Bielecki z Tomaszowic. J. Młocki z Warszawy. St. Wysoczański z Laszek. J. Zawadzki ze Stryja.

W teatrze hr Skarbka.
W poniedziałek dnia 15. kwietnia.

PIĘKNA HELENA

Opera komiczna w 3 aktach przez H. Meilhac i L. Halevy. Muzyka J. Offenbacha.
Kapelmistrz p. Jarecki.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

We wtorek dnia 16. kwietnia

D Z I A D Y

Rozpocznie po raz trzeci:

Taniec szkieletów

Zakończy drugi akt opery Verdiego p. t. **AIDA.**

Lwów, z Izby handlowej, 15. kwietnia.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)	zlr. w. a.	
Kolej gal. Karola Ludwika	242 —	244 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	119 —	122 —
Banku hip. gal. po 200 zlr.	243 —	246 —
„ kred. gal. po 200 zlr.	216 —	220 —
II. Listy zast. za 100 zlr. (bez kupona bieżącego)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 40	85 20
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 35	80 15
„ „ „ 5 pr. okres.	84 40	85 20
Banku hip. gal. 6 pr.	89 —	90 —
Gal. zakł. kred. włośc. 8 pr.	92 —	93 25
III. Listy dłużne za 100 zlr		
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90 25	91 30
IV. Obligi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 85	85 75
Poż. kraj. z r. 1878 po 6 pr	89 50	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 —	22 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 60	5 69
Dukat cesarski	5 62	5 71
Napoleondor	9 68	9 78
Półimperjał rosyjski	9 82	9 98
Rubel rosyjski srebrny	1 77	1 87
Rubel rosyjski papierowy	1 18	1 21
100 Marek niemieckich	59 50	60 50
Srebro	105 25	107 25
Kupony w srebrze	105 —	107 —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
WIEDEŃ 13. kwietnia 1878.
godzina 1 minut 20. po południu.

Losy kredytowe	160.—	Węgier. kred.	195.25
Akcje. fran-aust.	—.—.	Anglo-austr.	90.—
Unionsbank	57 75	Kolej Kar. Lud.	243.25
Nordbahn	196 50.	Kolej Połudn.	68.75
Kolej Alföld.	111 75.	Kolej Elżbiety	164.75
Kolej Lw.-czer.	120.—.	Węg. Nordostb.	108.75
Rudolfsbahn	112.50	Węg. Ostbahn	—.—
Węg. obl. p. w zł.	64 75.	Galic. indemniz.	85.10
Losy z r. 1864	135 —.	Kolej siedmiog.	101.50
Verkehrsbank	94 —.	Losy tureckie	14 —
Węg. galic. kolej	89.—	Kolej Państw.	248 —
Bankverein	71 —.	Losy węgier.	76.25
Kolej Albrechta	—.—	Marki niemieckie	59 80
Rosyjski rubel papier.	1 19¾.	Renta węgierska	—.—

Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 15. kwietnia
godzina 10. minut 47. przed południem

Akcje kred.	215.10.	Anglo-austr.	90.30
Kolei Kar. Lud.	243.50.	Kolej połud.	69.—
Unionsbank	—.—.	Napoleondor	9.71—

Usposobienie silne.

Berlin d. 13. kwietnia. Russ. Bankn. 200.75. Credit. Act. 358.—. Lombarden 116.—. Galizier 101.75 Rumänier 23.40. Oesterr.-Banknoten 167.15.
Usposobienie interesowne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	84 50	85 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	79 25	80 —

Lwów d. 15. kwietnia 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 35 rano (pociąg nr. 1).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przedpołudniem (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 9 m. 8 wieczór (pociąg nr. 2).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 Zpopołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 m. 3: wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Wiele osób uskarża się zrana przy przebudzeniu na dolegliwości i ciśnienie w gardle, czego przyczyną jest większe lub mniejsze zaflegmienie krtani. Celem znalezienia ulgi czyni niejeden gwałtowne starania, które często sprowadzają kaszel a niekiedy nawet wielką skłonność do wymiotów i dopiero po upływie jednej lub dwóch godzin z największą usilnością dają się usunąć przeszkody utrudniające oddechanie. Przez wymienienie środków, nadających się do usunięcia tego nadzwyczaj dolegliwego cierpienia, oddaje się przeto wszystkim osobom tą chorobą nawiedzonych rzeczywistą usługę, rozchodzi się tu o smołę, która nader pomyślny wywiera wpływ leczący na wszystkie dolegliwości organów oddechowych. — Wystarcza zażycie przy każdem jedzeniu d w ó c h l u b t r z e c h k a p s u ł e k s m o l o w y c h G u y o t a, aby przez nie sprowadzić z największą szybkością ulgę, której się szukało daremnie w wielkiej ilości więcej lub mniej drogich i ambarasujących lekarstw. Z dziesięciu przypadków ośm lub dziewięć usuniętych zostanie zupełnie regularnie przez nieprzerwane użycie tych kapsułek smołowych.

Należy podnieść, że całe leczenie wynosi dziennie 10 — 20 centów (co niewielką sumę stanowi), gdyż każdy flakonik zawiera 60 kapsułek.

Szybki odbyt, jaki produkt ten znalazł, wywołał liczne naśladowania. P. Guyot może dlatego przyjąć poręczenie za te tylko flakoniki, które noszą nazwisko jego w trójkolorowym druku. 3

Dostać można we Lwowie w aptekach: Pp. Jakóba Beisera i C. Krzyżanowskiego, w Brodach w aptece pod „Złotą Koroną."

Schönau,

kąpiele koło Cieplic w Czechach.
5 minut od stacji Cieplice, kolei żel. Aussig-Teplic oddalone.

Wody okręgu Schönau mają sławę światową, mają 22 do 38 stopni R., używane szczególnie przeciw gośćowi, reumatyzmowi, porażeniom, chorobom w kościach i stawach, ranom, skutkom po przebytych ciężkich skaleczeniach, chorobom naskórnym, przeciw powiększonej drażliwości i hysterji.

Nader wygodnie urządzone zakłady kąpielowe, wanny porcelanowe, kąpiele tuszowe i błotniste, bardzo przyjemne i miejscu leczniczemu odpowiadające położenie, pyszna i romantyczna okolica, rozległe spacery i park, hala do picia wód, zaopatrzona w wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Otwarcie d. 1. maja.

Podczas pory odbywają się koncerta muzyki wojskowej.

Na zapytania udziela bliższej wiadomości 1533 1—3

Burmistrz w Schönau.

(Przedruk nie będzie zapłacony).

Preparowana Wódka francuska

najpewniejszy środek przeciw słabościom następującym: Leczy zastarzałe skaleczenia, oparzenia i wszelkie rany, zapalenia ócz, bezwładność, odmrożenia, ból zębów, głowy, usz, w szczególności zaś cierpienia reumatyczne, jest nieocenionym środkiem oczyszczającym zęby, gdyż nietylko nadaje zębom połysk ale wzmacnia także dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór z ust, zostawiając po sobie przyjemny smak. Wzmacnia skórę na głowie i niedopuszcza tworzenia się łupieży.

Cena: Flaszka wielka 80 ct., mała 40 ct.

ÉLET-ITAL,

wyborny środek domowy przeciw wszelkiego rodzaju febrom, słabości morskiej, niestrawności, kurczom żołądka, żółtaczce, wymiotom, kolkom zatrzymaniu moczu, bezsenności itd.

Cena flaszki I. 65 ct., flaszki II. 50 ct.

Utrzymnją na składzie: we Lwowie **Z. Rucker**, w Bochni J. Biernacki, J. Bulsiewicz, G. Nachodzki, w Czerniowcach C. Alth, F. Krzyżanowski, J. Golichowski, J. Habermann, A. Tabakar, Ign. Schnirch, w Kołomyja E. Stenzel J. Sidorowicz, w Stanisławowie A. Beill, F. Stecher. 2102 1—6

NA ŚWIĘTA

poleca

F. W. Królikowski

swój świeżemi towarami zaopatrzony

Magazyn kolonialnych towarów,

szczególnie zwraca uwagę na odleżałe naturalne

WINA

po najtańszych cenach. 2250 4—?

W instytucie naukowym wojskowym

rozpoczął się kurs **jednorocznych ochotników**, t. j. takich, którzy nie ukończywszy przepisanych szkół, chcą zostać jednorocznymi ochotnikami

z dniem 1. marca 1878 r.

W instytucie tym można pobierać także nauki przygotowawcze do egzaminów wstępnych do **szkoły kadeckiej,** do wszystkich c. k. zakładów i akademij wojskowych, tudzież do egzaminów na **rezerwowych oficerów i kadetów do linij.**

Zakład utrzymuje także **pensjonat** dla uczniów powyższych kategoryj, prywatystów i uczniów publicznych szkół realnych i gimnazjalnych.

Dochodzący mogą pobierać korepetycje, do których są nauczyciele specjaliści dla każdej grupy przedmiotów.

Wszyscy uczniowie Zakładu pobierają naukę języka niemieckiego i śpiewu chóralnego bezpłatnie.

Instytut przeniósł się z d. 1. kwietnia na ulicę Piekarską nr. 21.

2817 2 3 ***F. Koestlich,*** przełożony Zakładu.

Folwark dworski

w Okrzesińcach, poczta Knichynicze, ma na sprzedaż kilkadziesiąt korcy nasienia kukurudzy „Cinquantino", własnej produkcji po 5 zł. za 50 kilo wraz z workiem i odstawą do dworca kolei w Chodorowie. 1—3

Choroby **syfilityczne** czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jakoteż zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tympodobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji

JAN KURPIEL,

przy ulicy Sobieskiego nr. 12. w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależyć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu nledz niemożo. 2216 10—100

Przeciw cierpieniom organów moczowych.

Stacja Wabern przy Casel. **Kąpiele Wildungen.** Sezon od 1. maja do 10. paźdz.

Przeciw kamieniowi, piaskowi w nerkach i cierpieniom pęcherza, hladaczce, niedokrewności itp. są od setnych lat, jako niezawodny środek używane: Georg Victor-Quelle i Helenen-Quelle. **Kąpiele od 15. maja.** 1969 1 5

Zamówienia na wody mineralne lub pomieszkania, zapytania należy stosować do **Inspection der Wildungen Mineralquellen-Actiengesellschaft.**

Niżej cen fabrycznych.

Zupełna wyprzedaż

wszelkiego rodzaju

BRONI

przyborów myśliwskich i do podróży,

oraz

PERFUMERJI

i artykułów toaletowych

w handlu

Bonifacego Stillera

we Lwowie.

Niżej cen fabrycznych.

Zupełna wyprzedaż. **Zupełna wyprzedaż.** 2183 4—?

C. k. nadworna fabryka fortepianów

J. HEITZMANN et SYN

WE WIEDNIU

poleca szanownej publiczności swój obficie zaopatrzony

Skład fortepianów i pianinów

rozmaitej wielkości i gatunku, po różnych lecz umiarkowanych cenach. Pewni odbiorcy mogą płacić ratami. Handlarze fortepianów dostają odpowiedni rabat.

GŁÓWNY SKŁAD i wypożyczalnia we WIEDNIU **Stadt, Rothenthurmstrasse 14., od 1. maja Stadt, Graben 15.** — FABRYKA: Wiedeń, Bez. IV., Hauptstrasse 60. Filia w Pradze, Kohlmarkt Nr. 15.

Fabryka istnieje od r. 1839. Na wszystkich wystawach medale i wyszczególnienia." 22 8 6-24

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

jest 1862 13-182

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9 na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha K. Bayera i Leona, w składzie K. Mikolascha we Lwowie, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego.

CARL KUHN & CO.,

we Wiedniu,

skład: Stefansplatz Nr. 6.

Pióra stalowe.

Carl Kuhn & Co

Mamy zaszczyt ponownie podać do wiadomości, że ażeby PT. publiczność ochronić od tak często pojawiającego się towaru naśladowanego a tem samem i nas samych na szkody nie narażać, przy opakowaniu naszych piór stalowych każde pudełko wewnątrz opatrzone jest powyższą, prawnie zarejestrowaną marką ochronną i naszym podpisem firmy, i że gdzie tych znaków nie ma, fabrykat nie jest naszym. 1934 1-4

Zakład leczniczy Baden

pod Wiedniem.

Odwiedzanie chorych trwa przez cały rok.

Otwarcie sezonu letniego z d. 1. maja.

Sławne, już Rzymianom znane alkaliczno-słone źródło siarczane (Schwefel-Kalkquellen) 13 cieplic 27 do 35° C. odszczególniają się w skutek właściwości swych rozmaitych stopni ciepłoty, przezco do użytku kąpielow go w ich naturalnym stanie, bez skutecznego ogrzewania lub ochładzania wody, przydają się dla różnorodnych indywidualności i na różne przypadłości. Skuteczne przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, szkrofułom, katarowi, newralgiom (bolom nerwów), cierpieniom w stawach, sparaliżowaniu, cierpieniom skóry i w kościach, osłabieniom w skutek skaleczenia i ciężkim chorobom skóry i cierpieniom specyficznym, zatruciu organizmu w skutek brania metalicznych lekarstw, szczególnie merkurjuszowych.

Rocznie zwiedza około 10 000 osób. 1867 4-6

Kąpieli rozdano w roku 176 000.

Wszelkim wymogom teraźniejszości odpowiadające urządzenia są: wspólne użycie kąpieli lub pojedynczo na godziny, kąpiele parowe, tuszowe, wanienne, żelaziste i ziołowe; kąpiele w zimnej wodzie, mineralnej, źródlanej, do pływania, inhalacje; kuracje wód do picia, żętycą i winogronowe. Miejsce kuracyjne ledwie milę kolejową oddalone od Wiednia, w najpiękniejszem położeniu z obfitemi lasami liściastemi i szpilkowemi, spacery i wycieczki w piękne okolicy, t. k. koleją jakoteż wozem, w każdym kierunku do gór, nastręcza gościom kąpielowym wszelkiej wygody i rozrywki; dziennie trzy razy produkcja muzyki w obszernym i cienistym parku; codziennie teatr (podczas lata na arenie), festyny, koncerty, bale i wyścigi.

Dla obcych znajdują się wykwintne hotele, hotele garni, kawiarnie i restauracje, pyszne i z komfortem urządzone wille, umeblowane mieszkania prywatne z ogrodami; połączenie pocztą, telegrafem i koleją z całym światem.

Bliższych szczegółów udzieli komisja Zakładu.

SZPRYCOWANIE



Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z essencji Matico i balsomu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkuja w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

MATTONIEGO

Ofner Königs Bitterwasser,

zalecane przez najpierwsze znakomitości medycyny w kraju i za granicą przeciw **zatwardzeniu, pochodzącemu z otyłości,** i wszystkim z tejże wynikającym słabościom, przy dłuższem użyciu, nie pozostawiając po sobie żadnych złych skutków.

MATTONI & WILLE,

c. k. austr. dostawcy nadworni, posiadacze 6-iu połączonych w Budzinie królewskich źródeł wody gorżkiej.

Przepisy lecznicze i broszury bezpłatnie. 1915 8-9

Budapeszt, Dorotheagasse Nr. 6.

Skład we **Lwowie** u E. Mendrochowicza.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2173 5—?

L. 4226/1878.

Obwieszczenie licytacyi

celem wydzierżawienia prawa wyrobu wódki i piwa, tudzież wyłącznego prawa wyszynku piwa, wódki, miodu i słodzonych napoji, nakoniec nie wyłącznego, na domy zajezdne i karczmy ograniczonego prawa wyszynku wina, przysługującemu funduszowi kameralnemu i religijnemu państwa Niepołomickiego w IV. i V. sekcji w poniżej określonych miejscowościach na okres trzechletni, t. j. od 1. czerwca 1878 r. do końca maja 1881, odbędzie się dnia 29. kwietnia 1878 r. o godzinie 10ej przed południem w c. k. galic. Dyrekcji lasów i domen w Bolechowie publiczna licytacja za pomocą ofert pisemnych.

Przedmiotem licytacji jest:

Sekcja	Sekcja zawiera: Prawo propinacji w gminach	Karczem	gruntów: rodzaj uprawy	hekt.	□ metr.	Cena wywołania zł. ct.	Uwaga
	Damienic		) roli	2	6232		
		1	) łąki i pastwiska	1	3301		
	Cikowice Stanisławice	1	) roli	—	6476		
			) łąk i pastwisk	1	6991		
	Targowisko	1	) roli	3	8786		
			) ogrodów	—	0111		
			) łąk	—	4844		
	Kłaj	1	roli	1	3402		
IV.	Konopówka z udziałem w Poszynie	—		—	—	1700	
	Kolanow	1	roli	—	6880		
	Łapczyce	1	) ogrodu	—	0144		
			) łąk i pastwiska	1	1846		
	Książnice Małe i Wielkie		) roli	4	3943		
		1	) ogrodu	—	0176		
			) łąk i pastwisk	—	6395		
	Siedlec		) roli	3	1620		
			) ogrodu	—	0331		
			) łąk i pastwisk	1	0585		
	Chełm z Moszczenicami		roli	1	3343		
V.	i udziałem w Topolninie	1	łąk i pastwiska	—	1212	3600	

Główne warunki licytacji i dzierżawy:

1. Kaucję złożyć należy w wysokości półrocznego czynszu dzierżawnego.
2. Raty dzierżawne spłacać należy miesięcznie z góry.
3. Licytować można tylko za pomocą pisemnych ofert, które zawierać mają wadjum w ilości 10% ofiarowanego czynszu jednorocznego, tudzież dokładny podpis i miejsce zamieszkania oferenta, oferty opiewające na jedną lub obie sekcje razem i zawierać mające oświadczenie, że oferentowi warunki licytacji i dzierżawy dokładnie są znane, i że im bezwarunkowo się poddaje, wnosić należy najdalej do dnia 29. kwietnia 1878 o godzinie 10ej przed południem na ręce naczelnika c. k. Dyrekcji lasów i domen.
4. Akt licytacyjny obowiązuje oferenta od chwili wniesienia oferty; wydzierżawiającego zaś od dnia doręczenia zawiadomienia dzierżawcy, że oferty jego przyjęto i oferent zrzeka się odwołania ceny podanej, jako też terminu w §. 862 ust. cyw. ustanowionych co do przyjęcia przyrzeczenia.
5. C. k. gal. Dyrekcja lasów i domen zastrzega sobie prawo wolnego wyboru co do osoby oferenta bez względu na wysokość czynszu ofiarowanego.

Resztę warunków można przejrzeć w c. k. galic. Dyrekcji lasów i domen w Bolechowie, jako też w c. k. Zarządzie lasów i domen w Stanisławicach.

Ces. kr. Dyrekcja lasów i domen.

Bolechów dnia 8. kwietnia 1878 r. 2325 1-3

Desinfekcja

podług patentowanego systemu Valmagini.

Pasta desinfekcyjna

służąca do wyrabiania esencji desinfekcyjnej,

składająca się z dwóch przetworów, które w wodzie rozpuszczone i zmięszane, według dodanego przepisu użyte, odwaniają dokładnie i na dłuższy czas wszelkie nieczystości. System ten zjednał sobie uznanie największych znakomitości lekarskich i bywa zastosowany we wszystkich szpitalach, zakładach publicznych, kasarniach, rzeźniach itp., w ogóle w miejscach mogących się stać ***siedliskiem słabości zaraźliwych, tj. tyfusu, cholery, ospy, difterji.***

Użyteczność tego systemu potwierdzają następujące świadectwa i orzeczenia:

1. Dyrekcji szpitalu powszechnego we Wiedniu.
2. Komisji do zbadania systemu Valmaginiego, wysadzonej z łona wydziału lekarskiego wszechnicy wiedeńskiej.
3. Lekarzy policyjnych we Wiedniu.
4. Dyrekcji szpitalu gminnego we Wiedniu.
5. Stacji doświadczalnej rolniczo-chemicznej we Wiedniu.
6. Dyrekcji koleji państwowej i północno-zachodniej.
7. Wielu innych Towarzystw, dyrekcyj itp.

Ze względu na zupełne i trwałe odwonienie, jest to środek najtańszy, albowiem pół kilo tej masy z wodą zarobioncj wydaje 200 litrów płynu odwaniającego

Cena pasty: pół kilo w 2 pudełkach 40 centów.
1 kilo w 2 pudełkach 70 centów.

Główny skład dla Galicji utrzymuje

PIOTR MIKOLASCH we Lwowie.

Składy prowincjonalne: w **Krakowie** w aptece E. Stokmara; w **Przemyślu** w apt. J. Maszewskiego; w **Nowym Sączu** w apt. R. Jakubowskiego; w **Stanisławowie** w apt. A. Beilla, w **Tarnopolu** w aptece Fr. Jamrógiewicza.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.